

PRZEZ JEZUSA DO MARYI W BIBLI

Formuła *Per Iesum ad Mariam* zawarta w tytule tego wykładu została zaczerpnięta z przemówienia Jana Pawła II, jakie wygłosił w ubiegłym roku dnia 24 września (2000) na Placu św. Piotra do mariologów na zakończenie Kongresu Mariologicznego¹. W tekście oficjalnym, jaki otrzymali wcześniej dziennikarze, nie było ostatnich słów: „i także *ad Mariam per Iesum*”. Dodał je Ojciec Święty ustnie uzupełniając tekst urzędowy. Dopiero w późniejszych edycjach frazę tę dodano².

KRÓTKA GENEZA FORMUŁY

W *Redemptoris Mater* Jana Pawła II nie ma jeszcze tak sformułowanej zasady, ale znajduje się już treść, jaką ona zawiera. Oto słowa Papieża: „Kościół trwa na modlitwie razem z Nią, a równocześnie «patrzy na Nią w świetle Słowa, które stało się człowiekiem». I tak było zawsze. Kiedy bowiem Kościół coraz «głębiej wnika w najwyższą tajemnicę Wcielenia», rozmyśla także o Matce Chrystusa z głęboką czcią i pobożnością” (RM 27). W tej samej encyklice pisze: „Kościół więc od pierwszej chwili «patrzył» na Maryję poprzez Jezusa, tak jak «patrzył» na Jezusa poprzez Maryję [...] w ślad za poznaniem tajemnicy Chrystusa idzie błogosławieństwo Jego Matki, jako szczególna cześć dla *Theotókos*” (RM 27). Według Papieża, już Ojcowie Kościoła „kontemplowali Dziewicę w świetle Słowa, które stało się ciałem, próbowali przeniknąć głęboką więź łączącą Maryję

¹ Jan Paweł II, *Tajemnica Trójcy Świętej a Maryja* (24 IX 2000), Os Rom Pol 21(2000) 11-12, s. 15-16.

² Na temat tych zmian zob. K. Kowalik, *Per Mariam ad Iesum, per Iesum ad Mariam*, „*Salvatoris Mater*”, 2 (2001), s. 23.

jako Matkę Bożą z Chrystusem” (RM 31). Wspomina Papież św. Grzegorza z Narek³ (Armenia), który zgłębiając aspekty tajemnicy Wcielenia „opiewa i wysławia niezwykłą godność i wspaniałą piękność Maryi Dziewicy, Matki Słowa Wcielonego” (RM 31). Do Maryi szedł przez kontemplację tajemnicy Jezusa.

Te krótkie wypowiedzi papieskie nie tylko zawierają treść formuły *Per Jesum ad Mariam*, ale również pokazują jak Papież tę formułę rozumie. Nie oznacza ona idei pośrednictwa w tym sensie, że Jezus jest pośrednikiem do Maryi a Maryja ogniwem łączącym nas z Bogiem. *Przez Jezusa do Maryi* ma sens poznawczy. A mianowicie poznając tajemnice życia Jezusa zawsze dochodzimy do spotkania przy Nim Jego Matki. Jej rolę w dziejach zbawienia możemy poznać w pełni kontemplując tajemnice zbawcze życia Jezusa. Takie dochodzenie do Maryi nigdy nie doprowadzi do mariocentryzmu, ponieważ w źródłach objawienia spotykamy Matkę ze swym Synem. Ponieważ tajemnice Chrystusa poznajemy z Ewangelii, dlatego idąc do Maryi przez Jezusa nie możemy ominąć źródeł objawienia. Taka droga strzeże przed zbytnim fascynowaniem się, czy szukaniem prywatnych objawień. Droga przez Jezusa do Maryi nie wyklucza, według Papieża, drogi przez Maryję do Jezusa. Są to drogi komplementarne a nie wykluczające się. Maryja jako matka Jezusa i autentyczna uczennica wstawia się za nami do Syna i uczy jak czcić Boga Ojca w Duchu Świętym i Prawdzie. Uczy nie tylko słowem, ale przede wszystkim przykładem.

O. C. Napiórkowski nawiązując do wypowiedzi encykliki Jana Pawła II pisał: „W tajemnicy Chrystusa odnajdujemy tajemnicę Maryi, czyli kto «znajduje» Chrystusa, «znajduje» także Maryję, ponieważ Ewangelia o Jezusie Chrystusie przekazuje również orędzie o Matce Pana. W takim sensie Jezus niezawodnie prowadzi do Maryi”⁴. Inspirując się słowami Papieża i komentarzem o. Napiórkowskiego już w pierwszym wydaniu *Matki Odkupiciela* do komentarza perykopy „Mędrcy ze Wschodu u Dziecięcia i Jego Matki” (Mt 2, 1-12) wprowadziłem paragraf pt. „Przez Jezusa do Maryi” Wykazałem, że taką drogą doszli do Maryi Mędrcy⁵. Jak widać problem dzisiejszego wykładu nie jest w Polsce obcy. Dzisiaj mam mówić na temat „przez Jezusa do Maryi w Biblii” Chodzi o to, czy formuła ta ma podstawy biblijne i jaki sens ma ona w Biblii? Mój występ podzielę na dwie części.

³ Por. św. Grzegorz z Narek, *Le livre de prières* (S. Ch. 78), s. 160-163.

⁴ Por. S. C. Napiórkowski, *Matka Odkupiciela*, Lublin 1993, s. 131 n.

⁵ Por. J. Kudasiwicz, *Matka Odkupiciela. Medytacje biblijne*, Kielce 1996, s. 112-116.

1. Jezus umierając na krzyżu objawił nowy rodzaj macierzyństwa Maryi: Maryja nie tylko jest matką Jezusa, ale z Jego woli jest matką umiłowanego ucznia i tych, których On reprezentował. Maryja została przez Jezusa objawiona jako matka uczniów. *Przez Jezusa...* ma tu nie tylko zwykły sens poznawczy, ale również głęboką wymowę teologiczną (J 19, 25-27). Wreszcie Jezus dał Janowi Maryję za matkę. Przez Jezusa Maryja została dana Janowi i tym, których on przedstawia. „Objawiona” i „dna” przez Jezusa. Tekst ten stanowi podstawę teologiczną formuły *Przez Jezusa do Maryi*.

2. W Nowym Testamencie spotykamy ludzi, którzy „szukając” Chrystusa znajdują również Jego Matkę (Mt 2, 1-11); „oczekując” na Mesjasza-Zbawiciela spotykają również Jego Matkę (Łk 2, 25-35); wreszcie „słuchając” słów Jezusa i „patrzac” na Jego czyny dochodzą do uwielbienia Jego Matki (Łk 11, 27-28).

JEZUS OBJAWIA I DAJE SWĄ MATKĘ (J 19, 25-27)

Jezus umierając na krzyżu w testamencie objawia duchowe macierzyństwo Maryi i daje Ją umiłowanemu uczniowi. Przypomnijmy słowa testamentu: „A obok Krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie”⁶.

Struktura tego fragmentu Janowego jest bardzo przejrzysta. Wiersz 25 stanowi wprowadzenie do testamentu: podaje miejsce, okoliczność i personae dramatis - Jezus, Matka Jego, siostra Matki Jego i Maria Magdalena. Po tym wstępie znajduje się testament Jezusa (w. 26-27a). Wiersz 27b zamyka epizod, informując o wypełnieniu testamentu.

Żeby poprawnie odczytać fragment, należy zwrócić uwagę na kontekst. Kontekstem dalszym tego fragmentu jest opis wesela w Kanie Galilejskiej (J 2, 1-12). Występują w nich te same osoby: Jezus, Jego Matka, uczniowie (Kana - liczba mnoga; Golgota - liczba pojedyncza) i inni uczestnicy. W obydwu tych epizodach Maryja nie jest nazywana swym imieniem własnym, lecz występuje jako „Matka Jezusa” lub „Jego Matka” (2, 1.3.5.12; 19, 25.26). Umierający Jezus zwraca się do Matki z wezwaniem: „Niewiasto”, podobnie jak to miało miej-

⁶ Na temat testamentu Jezusa zob. moje artykuły: *Kerygmatyczne znaczenie nowej interpretacji testamentu Jezusa (J 19,25-27)*, RTK 36 (1989), z. 6, s. 73-89; t e n ż e, *Testament Jezusa (J 19,25-27). Nowe trendy interpretacyjne*, RTK 37 (1990), z. 1, s. 49-61.

sce w Kanie (2, 4; 19, 26). W obydwu scenach występuje motyw „godziny Jezusa” (2, 4; 13, 1; 19, 27b). W czasie wesela w Kanie Galilejskiej godzina ta jeszcze nie nadeszła, na Kalwarii natomiast, gdzie Jezus przeszedł z tego świata do Ojca, „godzina ta już nadeszła”. „Godzina Jezusa” w teologii św. Jana obejmuje Jego mękę - śmierć - zmartwychwstanie. Wzmianka o „godzinie” podczas wesela w Kanie (2, 4) była pośrednią aluzją do „godziny” męki i uwielbienia (13, 1; 19, 27). Dopiero w tamtej godzinie Jezus da dobre wino zbawienia, tj. pełnię objawienia Bożego. Te dwie sceny ewangeliczne (2, 12; 19, 25-27) tworzą wielką inkluzję, która obejmuje całe publiczne życie Jezusa. Według św. Augustyna, „godzina” (19, 27) na Golgocie jest tą godziną, o której mówił Jezus do Maryi w Kanie; wtedy właśnie zapowiedział godzinę swej męki⁷.

Paralelizm tych dwóch scen ma wielkie znaczenie dla interpretacji testamentu Jezusa. Gody w Kanie Galilejskiej miały sens mesjański i eklezjalny. Nazwanie Maryi „Niewiastą” nawiązywało do starotestamentalnych prorocत्व o „Córce Syjonu” i o Izraelu jako Oblubienicy Jahwe. Mesjański sens godów w Kanie implikuje mesjański i teologiczny charakter testamentu Jezusa. Nie można więc tego epizodu interpretować tylko jako zwykłego gestu synowskiej miłości⁸.

Jaki jest sens teologiczny testamentu Jezusa, wskazuje kontekst bliższy. Scena przedstawiająca Maryję i umiłowanego ucznia pod krzyżem (19, 25-27) łączy się ściśle ze sceną poprzednią (19, 23-24), tj. sceną losowania tuniki, która była „cała tkana od góry do dołu” (19, 23); żołnierze nie podzielili jej na części, lecz rzucili o nią losy. Na ścisły związek tych dwu scen wskazuje partykuła *de*, występujące w w. 25: *heistekesan de...* „stały zaś...” Współczesne tłumaczenia nie zawsze uwidoczniają ten związek. Wulgata jednak poprawnie przetłumaczyła tę partykułę: *Stabant autem...* - „stały zaś”

Jakie znaczenie ma tunika Jezusa nie podzielona przez żołnierzy? Już od pierwszych wieków chrześcijaństwa całodziana tunika Jezusa, nie podzielona przez żołnierzy, była symbolem jedności Kościoła. Św. Cyprian pisze: „Gdy w Ewangelii nie dzieli się i nie rozdziera tuniki Pana Jezusa Chrystusa, oznacza to sakrament jedności i węzeł zgody... Przy pomocy sakramentu i znaku szaty wyjaśnił jedność Kościoła” Współcześni komentatorzy Jana przyjmują również tę symbolikę. Eklezjalny sens sukni Jezusa i jej ścisły związek ze sceną Maryi i ucznia pod krzyżem nabierają głębokiego sensu teologicznego: w rozumieniu św. Jana to, czego nie uczynili żołnierze (19, 24), a mianowicie nie podzielili (*me schisômen*) całodzianej sukni Jezusa, jest bezpośrednią zapowiedzią tego, co zre-

⁷ Por. G. Ferraro, *L'ora di Cristo nel quarto Vangelo*, Roma 1977, s. 276-282.

⁸ Por. J. Kudasiwicz, dz. cyt., s. 146-157.

alizowało się w sposób pozytywny na Kalwarii. Tam właśnie ukonstytuowała się jedność nowej wspólnoty mesjańskiej. Maryja i uczeń, którego Jezus miłował, są figurą tej jedności. Z paralelizmu tych dwu scen można słusznie wyprowadzić wniosek: całodziana tunika Jezusa, nie podzielona przez żołnierzy, jest symbolem jedności Kościoła zgromadzonego wokół krzyża Jezusa, natomiast scena przedstawiająca Maryję i ucznia na Kalwarii jest ilustracją tej jedności.

Nie tylko kontekst poprzedzający, lecz również następujący przemawia za teologiczno-mesjańską interpretacją testamentu Jezusa. Zdanie „aby się wypełniło Pismo” (J 19, 28) jest zwykle przez tłumaczy i komentatorów Jana łączone ze zdaniem następującym, które mówi o pragnieniu Jezusa na krzyżu. Ks. Bp K. Romaniuk tak tłumaczy tę frazę: „Jezus zaś, będąc świadomy tego, że wszystko się dokonało, zawołał - w czym wypełniły się również słowa Pisma - «Pragnę» (J 19, 28)” Wypełnienie odnosi się tu do tego, co następuje, a mianowicie do słowa Pisma wypowiedzianego przez umierającego Jezusa. W przypisie jest odnośnik do Ps 22, 16. W świetle współczesnych badań utrzymuje się, że zdanie o wypełnieniu się Pisma należy łączyć z tym, co je poprzedza, tj. z testamentem Jezusa, a nie z tym, co po nim następuje. Zdanie to bowiem rozpoczyna się spójnikiem celowym *hina* (aby), który w języku greckim określa poprzedzający („wszystko się dokonało”), a nie następujący („rzekł - pragnę”) czasownik. Kiedy św. Jan pisze o wypełnieniu się słowa Jezusa lub Pisma, używa czasownika *pleroun* (wypełnić). W naszym wierszu (19, 28) jednak występuje czasownik *teleioun* (doprowadzić do doskonałego wypełnienia), który w czwartej Ewangelii oznacza wypełnienie „dzieła” (4, 37; 17, 4) lub „dzieł” (5, 36), jakie Ojciec powierzył do realizacji Synowi (C. Bampfylde).

Stąd sens w. 28b jest następujący: Pismo jako całość wypełniło się w sposób doskonały wtedy, gdy wszystko, tj. wszystkie dzieła, jakie Ojciec powierzył Synowi, zostały dokonane. Dopiero wówczas, gdy Jezus wiszący na krzyżu wypowiedział słowa: „Oto syn Twój [...], oto Matka twoja” i gdy uczeń wziął tę Matkę do siebie, dopiero wtedy wypełniła się doskonale misja zbawcza Jezusa, która jest wielkim „dziełem” powierzonym Mu przez Ojca i zapowiedzianym przez Pismo. Do tej misji zbawczej należy również objawienie nowego macierzyństwa Maryi wobec umiłowanego ucznia. Objawienie to dokonało się przez Jezusa umierającego na krzyżu.

W tym kontekście następującym ma miejsce nowy dar Jezusa umierającego na krzyżu, a mianowicie dar Ducha Świętego: „I skłoniwszy głowę, oddał ducha” (J 19, 30b). Biblia Tysiąclecia pisząc „ducha” małą literą, rozumie tę frazę o śmierci Jezusa. Jeszcze wyraźniej za takim tłumaczeniem opowiada się bp K. Romaniuk; pomija w ogóle termin „duch”, tłumacząc wprost „skonał” Wielu egze-

getów współczesnych w zwrocie Janowym - *paredoken* (od *paradidomi*) to *pneuma* (z rodzajnikiem) - dostrzega charakter ambiwalentny, tj. „oddał ducha, skończył” i „przekazał Ducha Świętego”⁹. Duch Święty jest darem konającego Jezusa. Jeżeli więc drugi dar - Duch Święty ma charakter teologiczny, historiozbowczy, podobnie również i pierwszy dar konającego Jezusa - Jego Matka ma sens teologiczny a nie tylko czysto rodzinny. Uwaga praktyczna: dar Matki przyjmuje uczeń od Jezusa i przez Jezusa. Dar Matki i Ducha Świętego są owocem krzyża.

Duże znaczenie w interpretacji testamentu Jezusa ma również gatunek literacki tego epizodu. W formie bowiem ujawnia się treść. Współczesne badania egzegetyczne wykazały, że testament Jezusa ma szczególną formę. Dokładna analiza 19, 25-27 wykazała, że fragment ten stanowi tzw. literacki schemat objawieniowy. Występuje on cztery razy w Ewangelii św. Jana (1, 29; 1, 36; 1, 47; 19, 25-27) i ma bardzo przejrzystą strukturę literacką¹⁰. Składa się ona z czterech elementów:

1. W schemacie objawieniowym występują dwie główne osoby (A i B), np. wysłannik Boga, prorok Jan Chrzciciel (A) i Jezus (B);
2. Osoba A widzi osobę B; Jan widzi Jezusa (1, 29) lub Jezus widzi Natanela (1, 47);
3. Osoba A patrząc na osobę B wypowiada uroczyście zdanie o tej osobie; wypowiedź ta zawsze w tekście oryginalnym rozpoczyna się od przyimka *idou* lub *ide* („oto”);
4. Po wyrażeniu „oto” następuje zdanie objawiające jakąś prawdę na temat postaci B; (1, 29; 1, 36; 1, 47). Jest to najczęściej objawienie jakiejś ważnej funkcji osoby B; funkcja ta nie była dotąd znana: „Oto Baranek Boży” (1, 29) lub „oto prawdziwy Izraelita” (1, 47). Zestawienie synoptyczne schematu objawieniowego ukazuje dobrze jego istotne elementy:

⁹ Por. J. K u d a s i e w i c z, *Odkrywanie Ducha Świętego*, Kielce 1988, s. 202-210.

¹⁰ Badanie gatunku literackiego objawieniowego w Ewangelii św. Jana od wielu lat prowadzi M. D e G o e d t. Oto jego najważniejsze studia w ujęciu historycznym: *Bases bibliques de la maternité spirituelle de Marie*, „Etudes Materiales” 16 (1959), s. 35-53; *Une schéma de révélation dans la quatrième évangile*, NTS 8 (1962), s. 142-150; *La mère de Jésus en Jean 19,25-27*, w: *Kecharitoméne. Mélanges René Laurentin*, Paris 1990, s. 207-216. Za tą propozycją opowiedziało się wielu egzegetów i mariologów, między innymi: S. D e F i o r e s, dz. cyt., s. 96 n.; A. S e r r a, *Maria a Cana e presso la croce*, Roma 1978, s. 89-91; t e n z e, *Bibbia*, s. 285-287; A. D a u e r, *Die Passionsgeschichte in Johannesevangelium*, München 1972, s. 127.321.

J 1, 29.36

Jan widząc Jezusa...
rzekł:
Oto Baranek Boży.

J 1, 47

Jezus ujrzał Natanela
i powiedział o nim:
Oto prawdziwy Izraelita.

J 19, 25-27

Jezus widząc Matkę
i ucznia powiedział:
Oto Twój syn.
Oto Twoja Matka.

Jak wynika z tej synopsy, taki sam „schemat objawieniowy” występuje w J 19, 25-27. Jezus (A) widzi Matkę i ucznia (B); mówi do nich „oto”..., po czym następuje deklaracja objawienia dotycząca Matki („oto syn Twój”) i ucznia („oto Matka twoja”). Matce swej nazwanej biblijnym tytułem „Niewiasta”, Jezus objawia, że będzie odtąd również „Matką” ucznia, umiłowanemu uczniowi natomiast, że i on jest „synem” Matki Jezusa. Z wyżyn krzyża Jezus objawia nowy wymiar macierzyństwa Maryi i synostwa umiłowanego ucznia. Ewangelista używając schematu objawionego do przekazania tej ostatniej woli uczy, że fragment ten (19, 25-27) zawiera bardzo ważne objawienie, pochodzące od samego Jezusa, Mesjasza i proroka. Ponieważ 19, 27b jest integralną częścią schematu objawieniowego, ma jak cały testament, charakter teologiczny, objawieniowy, a nie naturalny. Gatunek literacki testamentu postuluje, żeby 19, 27b, jako wykonanie testamentu, rozumieć również nie o geście czysto ludzkim, tj. przyjęcie Maryi do domu Jana, lecz w znaczeniu teologicznym. Na czym polega to znaczenie, można odpowiedzieć po dokładnej analizie wszystkich słów występujących w 27b.

Przystąpmy teraz do egzegezy testamentu. Ewangelista zwraca najpierw uwagę na okoliczność czasu: „I od tej godziny...” Godzina w czwartej Ewangelii ma głęboki sens teologiczny i historiozbowczy¹¹. Bez przesady Ewangelię św. Jana można nazywać ewangelią godziny Jezusa; rzeczownik ten występuje w niej 26 razy. Ma podwójne znaczenie: oznacza czas jakiegoś wydarzenia np. zmartwychwstania umarłych (J 5, 25.28-29); prześladowania i rozproszenia uczniów (J 16, 2.32); oznacza także własny czas Jezusa, identyfikując się z czasem Jego męki - śmierci - uwielbienia (J 12, 23; 13, 1; 19, 27). Publiczne życie Jezusa w sposób dynamiczny skierowane było ku „godzinie krzyża”. Kalwaria jest momentem kulminacyjnym i równocześnie ostatecznym celem „zbawczej drogi” Jezusa (J 12, 27-28a), godziną największej miłości Jezusa (J 13, 1). Godzinę tę wyznaczył Ojciec, realizując w niej swe zbawcze plany. Wyrażenie „od tej godziny” otwiera również perspektywy na Kościół. W tak uroczystej i doniosłej

¹¹ Por. G. Ferraro, *L'ora di Cristo nel quarto Vangelo*, Roma 1977, s. 276-282; J. Mateos, J. Barreto, *Dizionario teologico del Vangelo di Giovanni*, Assisi 1982, s. 239-241.

godzinie Jezus podarował swą Matkę umiłowanemu uczniowi i tym wszystkim, których on reprezentował. Uczeń przejął dar Mistrza. Dar ten jest integralną częścią dokonującego się dzieła zbawienia.

Gest ucznia, który przyjął do siebie Maryję, został wyrażony przez Jana czasownikiem *lambanein*, („wziąć”, „przyjąć”). We współczesnych polskich przekładach czasownik ten został oddany słowem „wziąć” (Biblie: Tysiąclecia, Poznańska, bp K. Romaniuka): „wziął Ją” Czy można tak przełożyć to słowo?¹². Czasownik *lambanein* w pismach Jana występuje w podwójnym znaczeniu: „wziąć” (sens czynny) i „przyjąć” (sens bierny). W zależności od dopełnienia może mieć potrójne zabarwienie znaczeniowe:

1. Gdy dopełnieniem tego czasownika jest przedmiot materialny nieożywiony (J 6, 11; 12, 3.13; 13, 4.26.30) albo osoba traktowana jako przedmiot, manipulowana (J 18, 31; 19, 1.6.40), wtedy ma znaczenie „wziąć”: np. „Jezus wziął chleby” (J 6, 11). Ponieważ dopełnieniem w J 19, 27b jest żywa osoba - Matka Jezusa, dlatego nie można tłumaczyć „wziął Ją”, jak to czynią współczesne przekłady polskie. Takie tłumaczenie pozbawia gest ucznia synowskiego pietyzmu.

2. Gdy dopełnieniem czasownika *lambanein* jest rzeczywistość czysto duchowa, jakiś szczególny dar lub dobrodziejstwo Boże, wtedy ma on znaczenie „przyjąć” (J 1, 16; 3, 27; 5, 44; 6, 7; 7, 23; 3 J 7). Na przykład przyjąć łaskę (1, 16), nagrodę życia wiecznego (4,36), Ducha Świętego (7, 39; 14, 17; 20, 22).

3. Gdy wreszcie dopełnieniem tego czasownika jest żywa osoba, wtedy można go przełożyć - „przyjąć”. Nie będzie to jednak tłumaczenie adekwatne, ponieważ żywej osoby nie przyjmuje się tak, jak np. łaskę lub dar życia wiecznego. Należy więc szukać innego odpowiednika polskiego. W czwartej Ewangelii osobą, którą się przyjmuje, jest Jezus Chrystus (1, 12; 5, 43; 13, 20), Jego słowa (12, 48; 17, 8), Jego świadectwo (3, 11.32.33). Ten gest przyjęcia Jezusa implikuje życzliwość i miłość; zawiera już w sobie postawę wiary u przyjmującego: „Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli (*elabon*). Wszystkim tym jednak, którzy Go przyjęli (*elabon*) dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego” (J 1, 11-12). Przyjęcie Wcielonego Słowa jest tu prawie synonimem wiary. Tego rodzaju przyjęcie można by wyrazić opisowo: przyjąć z wiarą lub z miłością, życzliwością.

W czwartej Ewangelii jedyną osobą poza Jezusem, którą się przyjmuje (*lambanein*) jest Jego Matka (J 19, 27b). Jest to niezwykle ważne. Ewangelista, używając tego samego słowa na oznaczenie przyjęcia Jezusa i Jego Matki, chciał

¹² Na temat Janowego użycia czasownika *lambanein* zob. A. Serra, *Maria a Cana e presso la croce*, s. 112 n.; tenże, *Bibbia*, s. 291.

powiedzieć, że umiłowany uczeń tak przyjął Matkę Jezusa, jak Jezusa przyjmowali ludzie, tj. z wiarą, miłością i życzliwością. Ten uczeń na Ostatniej Wieczerzy spoczywał na sercu Pana (J 13, 23); na Kalwarii, wypełniając Jego wolę, przyjął do serca Jego Matkę. Ten ludzki i synowski gest ma głębokie znaczenie teologiczne. Jan stał się synem Maryi.

Ostatni element w. 27b składa się z trzech słów greckich: *eis ta idia*. Grecki termin *idios*, użyty przymiotnikowo, wyraża ideę przynależności, własności, „swoj”, „własny”, „prywatny”, „osobisty”. Wyrażenie *eis ta idia* oznacza niekiedy „do domu” (Dz 21, 6) lub „do siebie”. Ma to jednak miejsce wtedy, gdy użyte jest z czasownikiem, który oznacza zmianę miejsca w sensie fizycznym. Na przykład „pożegnaliśmy się wzajemnie: myśmy weszli na okręt, a oni wrócili do domu” (Dz 21, 6). Niektórzy egzegeci *eis ta idia* tłumaczą „do domu” (np. tłumaczenie włoskie, opracowane pod egidą Konferencji Episkopatu Włoskiego).

Tłumaczenie takie jest jednak wątpliwe, ponieważ w zdaniu tym nie ma mowy o zmianie miejsca w sensie fizycznym. Dlatego większość tłumaczy oddaje tę frazę następująco: „do siebie” (BJ, TOB, BT, bp K. Romaniuk). Czy tłumaczenie to jest do przyjęcia? Żeby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba zapytać, w jakim sensie używa zwrotu *eis ta idia* św. Jan. Zwrot ten występuje w czwartej Ewangelii 15 razy. Prawie zawsze oznacza przynależność lub własność o charakterze religijnym, duchowym, a przede wszystkim przynależność do Chrystusa, własność Chrystusa (J 5, 18.43; 10, 3). Św. Jan mówi o trzech rodzajach własności: złe moce są własnością szatana (8, 44; 15, 19); Izraelici i uczniowie są własnością Chrystusa (1, 11; 10, 4; 13, 1); uczniowie Jezusa też posiadają swą „własność” (J 16, 32; 19, 27b). Podmiotem zdania 19, 27b jest umiłowany uczeń, wierny Mistrzowi aż do krzyża (19, 26), będący świadkiem przebicia boku Jezusa, z którego wypłynęła krew i woda (19, 34). Jest to więc uczeń doskonały, który uwierzył (19, 35; 20, 8). Rzuca to światło na rozumienie „własności” tego ucznia. Te „rzeczy własne” utożsamiają się z jego wiarą w Jezusa; nie są to więc dobra materialne, lecz dobra porządku duchowego, jakie uczniowie otrzymali od Pana. Według św. Ambrozego są to następujące dobra: słowo Boże, mądrość, łaska, Duch Święty i w sposób szczególny Matka Pana Jezusa. Za interpretacją św. Ambrozego¹³ opowiedział się kard. Toletus (XVII w.): „Przed wszystkim Dziewica Maryja należy do dóbr duchowych (*spiritualia bona*), których Apostołowie nie opuścili, lecz otrzymali: w rzeczy doczesne byli bardzo ubodzy, lecz bardzo bogaci w dobra duchowe”

¹³ Św. Ambroży, *De virginite* 5, 25.33.

Interpretacja ta zgodna jest z czasownikiem *lambanein* („przyjąć”), który jest często synonimem wiary - przyjąć wiarę lub w wierze. Wiarą przyjmuje się dobra duchowe. Interpretację tę potwierdza paralelizm z J 1,12, gdzie występuje czasownik *lambanein* i wyrażenie *eis ta idia*. Słowo Wcielone „przyszło do swej własności (*eis ta idia elthen*), a swoi Go nie przyjęli (*elabon*). Św. Jan obecny pod krzyżem reprezentuje tych wszystkich, którzy je przyjęli (*elabon* - w. 12); przyjął także Matkę od swojego Mistrza Jezusa (*elabon... eis ta idia*). Użycie tej samej formuły w 1, 1-12 i 19, 27b jest bardzo wymowne. *Ta idia* w 1,11 oznacza nie miejsce, lecz lud wybrany, natomiast w 19,27 b oznacza Matkę Jezusa - Córkę Syjonu, uosobienie Izraela. Użycie tego samego czasownika (*lambanein*) na oznaczenie Jezusa i przygarnięcia z miłością Jego Matki lub Kościoła, który Ona oznacza, jest bardzo interesujące; przyjęcie Jezusa i Jego Matki oznacza w ostatecznej konkluzji dwie postawy ekwiwalentne. Otwiera to nowe perspektywy dla mariologii. W tym samym duchu interpretuje formułę *eis ta idia* Jan Paweł II; ma ona według Papieża „szersze znaczenie niż przyjęcie Maryi przez ucznia tylko w sensie mieszkania i gościnności w jego domu, określa raczej jakąś wspólnotę życia, która ustala się pomiędzy tymi dwiema osobami na mocy słów konającego Chrystusa” (RM 45). Na potwierdzenie tej interpretacji przytacza Ojciec Święty słowa św. Augustyna¹⁴: „Wziął Ją ze sobą, nie do swych posiadłości, gdyż niczego nie miał na własność, ale pod swoją opiekę, którą sprawował z pełnym oddaniem”. Jeszcze wyraźniej przedstawił tę prawdę Jan Paweł II w „Liście Wielkoczwartkowym” z 25 marca 1988 roku: „Wprowadźmy także Maryję jako Matkę do «domu» wewnętrznego naszego kapłaństwa”¹⁵. „Dom” używa tu Ojciec Święty w cudzysłowie. Można więc powiedzieć, że *eis ta idia* w świetle Janowych miejsc paralelnych, w świetle wielu Ojców i wypowiedzi Jana Pawła II należy rozumieć nie jako dom materialny, lecz serce, ducha ucznia. Przyjął Maryję do swego wnętrza, do swego życia wiary, podobnie jak przyjął Chrystusa¹⁶. Maryja została dana umiłowanemu uczniowi przez Jezusa.

Na koniec powstaje jeszcze pytanie, czy odnoszenie postawy Jana, który przyjął Matkę Jezusa do swego życia wiary, można odnieść również do współcześnie wierzących w Chrystusa? Wielu współczesnych egzegetów odpowiada pozytywnie.

¹⁴ Św. Augustyn, *In Ioan Evang. Tract* 119.3.

¹⁵ Zob. Os Rom Pol 9(1988) 3-4, s. 5-6.

¹⁶ Na temat wykorzystania źródeł biblijnych w encyklice *Redemptoris Mater* zob. A. Serra, *Le fonti bibliche della „Redemptoris Mater”*, w: *Redemptoris Mater. Centennuti e prospettive dottrinali e pastorali. Atti del Convegno di Studio, Roma 23-25 maggio 1988*, Roma 1988, s. 71-87.

nie na to pytanie. Ich zdaniem, nie jest to zwykła akomodacja sensu bez podstaw w samym tekście. Postacie bowiem Ewangelii Janowej, obok roli historycznej i własnej w dziejach zbawienia (np. Maryja Matka Pana, Jan umiłowany uczeń), mają również znaczenie typologiczne, figuratywne. Przykładów w czwartej Ewangelii jest wiele: Nikodem jest „nauczycielem Izraela” i reprezentantem judaizmu oficjalnego, ortodoksyjnego; Samarytanka natomiast jest „typem” judaizmu heretyckiego, oddzielonego od Jerozolimy (4, 9); urzędnik królewski z Kafarnaum oznacza świat pogański, nieżydowski; Marta i Maria, siostry Łazarza (11, 1-43) reprezentują tych, którzy wierzą w Chrystusa i są przez Niego kochani (por. J 11, 5); niewidomy od urodzenia (9, 1-41) oznacza zatwardziały Żydów¹⁷. Tak samo ma się sprawa z dwiema osobami stojącymi pod krzyżem Jezusa, a mianowicie z Matką i uczniem. Na ich charakter typologiczny i reprezentatywny wskazuje już bardzo wyraźnie fakt pozbawienia ich imion własnych, chociaż drugorzędne postacie są nazwane po imieniu: „Maria, żona Kleofasa i Maria Magdalena” (w. 26). Zamilczenie imion własnych Matki i ucznia bardziej zwraca uwagę na ich znaczenie typologiczne i reprezentatywne.

„Uczeń, którego Jezus umiłował”, jest więc „typem” i reprezentantem każdego ucznia, który ze względu na swą wiarę jest miłowany przez Jezusa. Już Orygenes „uczniowi, którego miłował”, przypisywał walor typiczny: „Każdy bowiem, kto stał się doskonały, nie żyje już, lecz Chrystus żyje w nim; a skoro Chrystus w nim żyje, to o nim powiedziano do Maryi: Oto Twój Syn - Chrystus” Jeszcze w przedostatniej redakcji schematu Konstytucji o Kościele Soboru Watykańskiego II w pkt. 58 po terminie „uczeń” był dodatek „figura wierzących” Wielu współczesnych komentatorów Ewangelii św. Jana tak katolickich, jak również protestanckich widzi w umiłowanym uczniu reprezentanta wszystkich wierzących w Chrystusa¹⁸. Zdaniem M. Dibeliusa¹⁹ przy pomocy formuły „uczeń, którego miłował”, ewangelista oznacza „typ ucznia”; jest on człowiekiem wiary, która nie potrzebuje cudownych znaków (J 20,8); jest świadkiem tajemnicy krzyża, u stóp którego stał się synem Matki Jezusa jako reprezentant uczniów - braci Jezusa (J 20, 17). M. Thurian²⁰ jeszcze przed swoją konwersją na katolicyzm w dziełku poświęconym Maryi pisał: „ten, którego miłował Jezus, jest bez wąt-

¹⁷ Por. M. Czajkowski, *Maryja u progu i kresu dzieła Mesjasza*, w: *Egzegeza Ewangelii św. Jana*, Lublin 1976, s. 106.

¹⁸ Por. I de la Potterie, *Maria nel mistero dell'alleanza*, Genova 1988, s. 236 n.

¹⁹ Joh XV,13. *Eine Studie zum Traditionsproblem des Johannesevangelium*, w: *Festgabe A. Deissmann*, Tübingen 1927, s. 178.

²⁰ *Maryja Matka Pana Figura Kościoła*, Warszawa 1990, s. 23-29.

pienia uosobieniem doskonałego ucznia i prawdziwie wierzącego w Chrystusa. Nie chodzi tu o szczególne uczucia Jezusa do jednego z apostołów, lecz o symboliczną personifikację wierności Panu”

Jeżeli Jan reprezentował pod krzyżem wszystkich wierzących w Jezusa, to również i nam objawił Jezus nowy wymiar macierzyństwa Maryi; również i nam dał swą Matkę w godzinie swej śmierci, podobnie jak świętego Ducha. Również i my powinniśmy, jak Jan, wziąć dar Jezusa do życia naszej wiary.

Tu jest najgłębszy, teologiczny fundament formuły „przez Jezusa do Maryi” Duchowe macierzyństwo Maryi („Oto syn Twój”) zostało nam objawione „w godzinie Jezusa” na krzyżu. W godzinie zejścia z tego świata Jezus nie tylko objawił nam Maryję jako naszą matkę, ale dał nam w osobie Jana Ją za matkę. Dokończyło się to w godzinie zbawienia i największej miłości. Z testamentu Jezusa wynika, że formuła *Per Iesum ad Mariam* nie tylko oznacza prawdę, że kontemplując tajemnicę Jezusa spotykamy Jego Matkę, że patrząc na śmierć krzyżową Jezusa dostrzegamy w tej tajemnicy Jego Bolesną Matkę, ale w testamencie wyrażona jest pozytywna wola Jezusa, który objawia nam Maryję jako naszą duchową matkę oraz daje nam Maryję jako matkę. Jest to więc formuła objawiona i dana przez samego Jezusa, który chciał, byśmy w ten sposób dochodzili do Jego Matki. Formuła „przez Maryję do Jezusa” oznacza, że przez Maryję przyszedł Zbawiciel. Formuła ta była fundamentem doskonałego nabożeństwa św. Ludwika Grinon de Montfort. Jaką pobożność zakłada formuła *Przez Jezusa do Maryi*? Pokaże czas. Jedno tylko już można powiedzieć, że będzie to pobożność bardziej biblijna i liturgiczna i mniej narażona na mariocentryzm. Będzie prowadzić do Ducha Świętego a nie zastępować Go. Dar Ducha bowiem jest nowym darem umierającego Jezusa (J 19, 30.37). Nie utożsamia się z Jego Matką.

BIBLIJNE PRZYKŁADY DROGI PRZEZ JEZUSA DO MARYI

Ewangelie zachowały kilka przykładów ludzi, którzy szukając Jezusa, znaleźli również Jego Matkę (Mt 2, 1-11); oczekując Mesjasza spotkali Go ze swą Matką (Łk 2, 11); patrząc na Jezusa, słuchając Jego słów doszli do uwielbienia Jego Matki (Łk 11, 22-28).

Mędrcy ze Wschodu (Mt 2, 1-11)

Byli oni poganami, zajmowali się tajemniczą wiedzą, dlatego cieszyli się wielkim poważaniem na Wschodzie. Musieli oni odbyć długą drogę, by dotrzeć

do Jerozolimy²¹. Odległość religijna była jeszcze większa. Żydzi mieli jasne objawienie Boże, zawarte w słowach Pisma, magowie tylko niejasne objawienie kosmiczne, przez gwiazdę. Żeby odczytać sens tego objawienia, musieli odbyć długą podróż i pytać Żydów o drogę. Trud ten jednak podjęli. Ich szukanie objawionego im Mesjasza zostało uwieńczone dobrym skutkiem: znaleźli Go, uradowali się, oddali pokłon: „Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon” (w. 2, 11). Jest to gest adoracji oddawany samemu Bogu. Gest ten jest ich wyznaniem wiary: w małym Dziecku znaleźli Boga. Potwierdzają to symboliczne dary (w. 11). W tym momencie spełniło się proroctwo Izajasza (60, 6) o nawróceniu wszystkich narodów, które pośpieszą do Jeruzalem adorować Pana: „zaofiarują złoto i kadzidło” I tak ostatni są pierwszymi (Mt 20, 16), a pierwsi ostatnimi. Z dalekich krajów poganie wyprzedzili Żydów, którzy byli tak blisko i tyle o Mesjaszu wiedzieli. Do żłóbka Mesjasza zostali powołani Żydzi i poganie (magowie). Pierwsi otrzymali jasne objawienie prorockie (2, 5), drudzy zaś niejasne - przez pośrednictwo gwiazdy. Pierwsi nie doszli, drudzy doszli i oddali pokłon.

W perykopie tej jest wątek maryjny. Jedno zdanie, ale bogate w treści teologiczne: „Dziecię i Jego Matka” (2, 13.14.19.21) lub „Dziecię z Matką Jego” (w. 11). Dziecię jest zawsze na pierwszym miejscu. Wielkość Maryi ma swoje źródło w wielkości Jej Dziecka. Następnie Mateusz pokazuje, że Matka nie zasłania Dziecka i nie odbiera należnej Mu adoracji. Wręcz przeciwnie: „Boża Rodzicielka w rozradowaniu okazuje pasterzom i magom Syna swego pierworodnego” (KK 57). Jak dalece Maryja nie zakrywa Jezusa, świadczy fakt, że hołd oddali Mędrcy „Mu”, to znaczy Jej Synowi. I wreszcie perykopa magów jest piękną i przekonującą ilustracją tezy *Przez Jezusa do Maryi*. Mędrcy szukali „nowo narodzonego króla żydowskiego” (Mt 2, 2). Pragnęli Mu oddać pokłon. „Weszli do domu i znaleźli Dziecię z Jego Matką, Maryją” (Mt 2, 11). Szukali Chrystusa, wypytywali o Niego. Znaleźli Go, ale równocześnie z Nim Jego Matkę. Warto tu zwrócić uwagę na jeden szczegół: chociaż Mateusz tak dużo miejsca w swej „ewangelii dzieciństwa” poświęca Józefowi, to jednak tutaj go nie wspomina. Nie mówi, że znaleźli również Jego przybranego ojca. Zdanie to bowiem ma sens teologiczny; wskazuje na szczególną rolę Maryi, której Ona nie dzieli z Józefem. Do Maryi doszli magowie przez Jezusa: *Per Iesum ad Mariam*. Szczere, autentyczne szukanie Jezusa prowadzi zawsze do Jego Matki²². W kon-

²¹ Por. W. Frilling, *Das Evangelium nach Matthaus*. I. Teil, Leipzig 1962, s. 31-36.

²² Por. J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, s. 112-117.

kluzji można powiedzieć, że Mateusz jest pierwszym świadomym mariologiem, który opiera się na zasadzie *Per Iesum ad Mariam*.

Symeon (Łk 2, 25-35)

Tą samą drogą *Per Iesum ad Mariam* doszedł do Matki Zbawiciela starzec Symeon, napełniony Duchem Świętym: „Wyczekiwał pociechy Izraela a Duch Święty spoczywał na nim” (Łk 2, 25). Temu człowiekowi, sprawiedliwemu i pobożnemu, Duch Święty objawił, że zobaczy Mesjasza. Nie tylko zobaczył Mesjasza, ale również Jego Matkę. Dlatego na cześć Mesjasza wyśpiewał kantyk (w. 29-32), a Matce błogosławił i przekazał Jej proroctwo. Błogosławił obydwójga rodziców. Proroctwo miał tylko dla Matki. *Idou* („oto”) rozpoczynające proroctwo Symeona podkreśla ważność wyroczni. Znowu: *Przez Jezusa do Maryi*. Drogę tę można nazwać drogą Ducha Świętego, ponieważ wskazał Ją Symeonowi Duch Pański (w. 26)²³.

Jaka jest treść proroctwa dla Maryi? „Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i powstanie w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwić się będą - a Twoją duszę miecz przeniknie - aby na jaw wyszły zamysły serc wielu»” Z proroctwa tego wynika, że miecz, który przeniknie duszę Maryi łączy się z losem Jej Syna i Jej ludu. Jak można by dokładnie ów „miecz” określić? W historii egzegezy znanych jest kilka interpretacji: a) cierpienie, jakiego doświadczy w czasie męki i śmierci Jezusa - *Mater Dolorosa*; obraz ten jednak należy do Ewangelii św. Jana (19, 25-27). U Łukasza brak jest takich symbolicznych obrazów; b) w proroctwie Symeona Maryja jest symbolem Izraela. Jest to nie do przyjęcia. W kontekście mowa jest o Izraelu (rodzaj męski). „Twoją duszę” natomiast jest rodzaj żeński. Nie jest też pewne, czy dla Łukasza Maryja oznacza Izraela; c) „miecz” oznacza słowo Boże; najbardziej zgodna interpretacja z Ewangelią Łukasza; miecz w Piśmie św. jest symbolem słowa Bożego. Sługa Pański mówi: „Oстрым mieczem uczynił me usta” (Iz 49, 2). W Nowym Testamencie słowo Boże, które utożsamia się ze słowem Chrystusa, kilkakrotnie porównywane jest do miecza, szczególnie w Apokalipsie (1, 16; 2, 12.16; 19, 15.21). „Z Jego ust wychodził miecz obosieczny, ostry” (Ap 1,16). Autor Listu do Efezjan słowo Boże nazywa wprost mieczem ducha (6, 17). Proroctwo Symeona dotyczące Maryi wykazuje w wielu punktach podobieństwo do tzw. hymnu na cześć słowa Bożego, znajdującego się w Liście do

²³ Por. F. Bovon, *Das Evangelium nach Lukas (Lk 1,1-9.50)*, (EKK III/1), Zürich 1989, s. 146-148.

Hebrajczyków: „Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (4, 12). Między tym tekstem a Łk 2, 35 są liczne elementy wspólne: te same terminy, analogiczna treść²⁴.

W świetle tych paralel można powiedzieć z dużym prawdopodobieństwem, że „miecz” w Łk 2, 35 oznacza słowa Boże, głoszone przez Jezusa. Rozumienie takie wydaje się wspierać najbliższy kontekst, w którym wychwala Symeon Jezusa „jako światło na oświecenie pogan i chwałę[...] Izraela” (w. 32). W słowach tych nawiązał do pieśni o Słudze Jahwe (Iz 42, 6; 49, 6). W jednej z tych pieśni (49, 2) Jahwe uczynił usta Sługi mieczem obosiecznym, ostrym. Obraz ten do Jezusa zastosowała Apokalipsa. Miecz oznacza więc słowo Boże, proklamowane przez Jezusa. Duszę Maryi przenikał miecz słowa Bożego, które głosił Jej Syn. Ona jako wierząca Córa Izraela, podobnie jak cały jej naród, winna skonfrontować się ze słowem Jej Syna, symbolizowanym przez miecz. Duszę Jej do głębi przenikały wydarzenia z życia Jezusa, słowa przez Niego głoszone oraz postawy ludzi (szczególnie Jej narodu) wobec życia i nauki Syna. Miecz słowa Bożego, który przeszywał serce Maryi, ujawnił zamysły ludzi wobec Jezusa. Św. Łukasz kilkakrotnie wspomina, że Maryja rozważała w swoim sercu wydarzenia i słowa Jezusa i o Jezusie (2, 19.51; 8, 19-21; 11, 27-28). Podobnie jak mędrcy Starego Przymierza, rozważała słowa Jezusa, wnikając w ich najgłębszy sens. Słusznie Paweł VI nazwał Ją „Dziewicą słuchającą, która z wiarą przyjęła słowo Boże” (MC 17). Zawsze przyjmowała słowa Jezusa, również wtedy, gdy sprawiały Jej ból lub gdy ich w pełni nie rozumiała (Łk 2, 48-51); Ona bowiem „szła naprzód w pielgrzymce wiary” (KK 58), przeżywając „swoisty trud serca, jaki związany jest z ciemną nocą wiary” (św. Jan od Krzyża), „[...]z zasłoną, poprzez którą wypada przybliżać się do Niewidzialnego i obcować z tajemnicą” (RM 17). Jej myśli oraz najgłębsze pragnienia Jej serca były oświecone i osądzone przez słowo Boże. Było to dla niej wielką radością i równocześnie wielkim bólem. Radowała się, widząc obfite owoce słowa w sobie i w tych, którzy je przyjmowali „sercem szlachetnym i dobrym” (Łk 8, 15). Smuciła się natomiast wtedy, gdy z bólem serca szukała zagubionego Syna (Łk 2, 48) i nie rozumiała pełnej tajemnicy Jego odpowiedzi (Łk 2,50). W sposób szczególny miecz boleści przenikał Jej serce, gdy naród izraelski, którego była wierną Córą, odrzucił Jej Syna i Jego słowa.

²⁴ Por. J. A. Fitzmyer, *Luca Teologo. Aspetti del suo insegnamento*, Brescia 1991, s. 65 n.

Przy takiej interpretacji terminu „miecz” nie można proroctwa Symeona ograniczać tylko do współcierpienia Maryi pod krzyżem. Proroctwo to obejmuje całą misję Matki Zbawiciela, a szczególnie dramat Golgoty. Na Jej życiu, jako na życiu najdoskonalszego ucznia Pana, spełniły się słowa Jezusa: „Jeżeli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9, 23). „Co dnia” spełniało się w życiu Maryi proroctwo Symeona. Może właśnie dlatego tak wiele elementów nawiązujących do męki i śmierci Jezusa spotyka się już w „ewangeliiach dzieciństwa” Już wtedy zaczęła swoją drogę krzyżową. Również i w drodze krzyżowej Maryi sprawdza się zasada *Przez Jezusa do Maryi*. On idzie pierwszy ze swym krzyżem. Za Nim, jako pierwsza z uczniów idzie Maryja.

Anonimowa niewiasta z tłumu (Łk 11, 27-28)

Najbardziej jednak ekspresywny przykład ewangelicznej zasady *Per Iesum ad Mariam* przedstawia anonimowa niewiasta z tłumu, która słuchając słów Jezusa i patrząc na Jego czyny wypowiada pochwałę Jego Matki: „Gdy On to mówił, jakaś kobieta z tłumu głośno zawołała: «Błogosławione (*makaria*) łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś»” (Łk 11, 22)²⁵. Wzmianka „łono” i „piersi” wskazuje, że niewiasta ma na uwadze fizyczne macierzyństwo Maryi. Podniosłym głosem wychwala Maryję, ponieważ zrodziła takiego właśnie Syna. Jest to zgodne ze zwyczajami wschodnimi. Szczęście i pochwała kobiety ma swoje źródło w synach, których zrodziła. Liczne przykłady takich eksklamacji pochodzące ze środowiska judaistycznego podają H. L. Strack i P. Billerbeck²⁶. Makaryzm ten, czyli błogosławienie, wypowiedziała kobieta „podniosłym głosem”²⁷. Wyraźnie to zostało zaczerpnięte z LXX (Sdz 2, 4; 9, 7; Rt 1, 9.14; 2 Sm 13, 36). W Nowym Testamencie występuje tylko u Łukasza (Dz 1, 14; 14, 11; 22, 22).

²⁵ Por. A. Serra, *Bibbia*, NDM, s. 263-271. Fragment ten cieszy się dużym zainteresowaniem egzegetów: H. Zimmermann, „*Selig, die das Wort Gottes hören, und bewahren*” (*Lk 11,27 n.*), „*Catholica*” 29 (1979), s. 118 n.; J. Riedl, „*Selig, die das Wort Gottes hören, und befolgen*” (*Lk 11,28*), *BuS* 4 (1963), s. 254-256; P. E. Jacquemin, *L'accueil de la parole de Dieu (Lc 11,27-28)*, *Ass Seign* 66 (1973), s. 10-19; M. P. Scott, *A Note on the Meaning and Translation of Luke 11,28*, *IrQ* 41 (1974), s. 235-250; S. K. Sherwood, „*Blest is the womb that bore you... (Lc 11,27-28)*”, *EphMar* 43 (1993), s. 257-262.

²⁶ *Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch*, t. I, München 1986, s. 664; t. II, München 1983, s. 187.

²⁷ Termin „makaryzm” pochodzi od przymiotnika *makarios* tj. „szczęśliwy” Tłumaczenie polskie, podobnie jak inne tłumaczenia, oddaje ten przymiotnik grecki przez „błogosławiony”

Zwrot ten wyraża zaangażowanie emocjonalne kobiety. Nie jest to pierwszy makaryzm skierowany do Maryi. Elżbieta nazwała Ją błogosławioną (*makaria*), ponieważ uwierzyła w słowa Pana (Łk 1, 45). Sama Maryja w *Magnificat* (Łk 1, 48) zapowiedziała, że wszystkie narody będą Ją błogosławić (*makario-usin*). W eksklamacji anonimowej kobiety realizuje się już zaczątkowo zapowiedź Maryi. Kobieta jest pierwszą czcicielką Maryi. Do tego emocjonalnego uwielbienia Maryi, wypowiedzianego podniesionym głosem, doszła *per Jesum*: słuchając Go i patrząc na Jego czyny. Anonimowa niewiasta ewangeliczna zapowiada już, że cześć oddawana Maryi będzie zabarwiona emocjonalnie, podniosła i w sposób szczególny ukochana przez niewiasty. Na błogosławieństwo kobiety Jezus odpowiada własnym błogosławieństwem (w. 28): „Tak (*menoun*) błogosławieni (*makarioi*) słuchający słowo Boga i zachowujący (je)” Podajemy dosłownie tłumaczenie własne, ponieważ przekład Biblii Tysiąclecia jest już komentarzem, który opowiada się za konkretną opcją znaczeniową. Powstaje pytanie, czy Jezus potwierdza błogosławieństwo kobiety, tzn. czy zdaniem Jezusa Matka Jego zasługuje na błogosławieństwo i chwałę z racji Jej fizycznego macierzyństwa, jak uważa niewiasta, czy też z innej racji?

Odpowiedź na to pytanie zależy od tego, jaki sens ma partykuła *menoun*, która rozpoczyna makaryzm Jezusa. Jest to partykuła złożona z *men* + *oun*. W grece klasycznej używa się jej w podwójnym znaczeniu²⁸: po pierwsze w znaczeniu potwierdzającym to, co było w zdaniu poprzednim; w naszym wypadku chodziłoby o potwierdzenie błogosławieństwa niewiasty ewangelicznej: „tak”, „rzeczywiście”, „faktycznie” Jezus potwierdziłby zdanie niewiasty, że Jego Matka zasługuje na błogosławieństwo i pochwałę dzięki swemu fizycznemu macierzyństwu, dodając błogosławieństwo słuchających słowo Boże. Nie można jednak tak tłumaczyć *menoun*, ponieważ Łukasz w tym wypadku używa innego terminu, a mianowicie *nai* - „tak” (Łk 7, 26; 10, 21; 12, 5). Po drugie - w sensie przeciwnym oznacza zaprzeczenie zdania poprzedniego: „nie”, „wręcz przeciwnie”. Zdaniem S. Grasso²⁹ Jezus zbija błogosławieństwo kobiety „innym błogosławieństwem, które uwypukla inną skalę pierwszeństwa” I takie tłumaczenie partykuły jest nie do przyjęcia u Łukasza, ponieważ w takim wypadku używa

(„błogosławiona”). Nie jest to tłumaczenie ścisłe. „Błogosławiony” ma inny odpowiednik grecki a mianowicie *eulogetos*. W artykule używamy określenia „makaryzm” lub „błogosławieństwo”

²⁸ Por. R. P o p o w s k i, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1995, s. 385.

²⁹ *Luca. Traduzione e commento di Santi Grasso*, Roma 1999, s. 340.

Łukasz negacji *ouchi* („nie” - zob. Łk 12, 51; 13, 3.5). Po trzecie - współcześnie przyjmuje się, że partykuła *menoun* użyta jest przez Łukasza nie w sensie klasycznym³⁰. Badania M. E. Thralla na temat greckich partykuł w Nowym Testamencie odkryły jeszcze inny sens tej partykuły, który nazwano sensem korygującym. Polega on na tym, że używający tej partykuły nie neguje twierdzenia poprzedzającego, lecz je koryguje: „tak... lecz”, „tak, lecz raczej”³¹. W tym rozumieniu partykuła zawiera w sobie również aspekt stopniowania - „raczej” Tak można makaryzm Jezusa przetłumaczyć: „Tak, lecz raczej błogosławieni słuchający słowo Boga i zachowujący (je)” Łukaszowy Jezus potwierdza pochwałę Maryi z racji Jej macierzyństwa fizycznego w stosunku do Jezusa, ale za doskonałe uważa błogosławieństwo, którego źródłem jest słuchanie słowa Bożego i wypełnianie go. Podaje równocześnie nową hierarchię wartości. Ważniejsze są wartości wiary - słuchanie słowa Bożego, przyjmowanie go z wiarą i wypełnianie, niż wartości oparte na fizycznym macierzyństwie, czyli wartości pokrewieństwa. Oczywiście, Jezus nie pomniejsza godności macierzyństwa Maryi. Jest Ona błogosławiona, ponieważ jest matką Jezusa, Zbawiciela i zwycięzcy złych duchów.

Jest jednak bardziej błogosławiona, ponieważ słuchała słowa Bożego (Łk 1, 38), przyjmowała z wiarą (Łk 1, 45), rozważała w sercu (Łk 2, 19.51) i zachowywała w życiu (Łk 8, 19.21). Była pierwszym autentycznym uczniem Jezusa³². Pierwsze dwa rozdziały Łukasza przedstawiają Maryję jako słuchającą

³⁰ *Greek Particles in the New Testament. Linguistic and exegetical Studies*, Leiden 1961, s. 34 n.

³¹ Sens korygujący logionu Łk 11, 28 przyjmuje wielu współczesnych teologów i egzegetów: H. Schürmann, *Das Lukasevangelium. Zweter Teil*, Freiburg 1993, s. 255 n.; J. A. Fitzmyer, dz. cyt., s. 68 n.; G. Rossé, dz. cyt., s. 444; A. George, *Etudes sur l'oeuvre de Luc*, Paris 1978, s. 456 n. Taki sens dopuszczają również autorzy słynnej książki ekumenicznej o Maryi (Brown, Donfried, Fitzmyer, Reumann, *Maria nel Nuovo Testamento*, Assisi 1985, s. 192-195. Z egzegetów polskich za takim tłumaczeniem błogosławieństwa Jezusa opowiada się M. Kiedzik, *Słowo Boże i człowiek - znacznie pragmatyczne kompozycji Łk 8, 4-21*, w: *W posłudze słowa Pańskiego. Księga pamiątkowa poświęcona J. Kudasiewiczowi z okazji 70-lecia urodzin*, red. S. Bielecki, H. Ordon, H. Witczyk, Kielce 1997, s. 224-227.

³² Bardzo trafnie sens tego logionu streszcza M. Kiedzik (art. cyt., s. 227): „Dlatego też wówczas, gdy kobieta z tłumy (Łk 11, 27) błogosławi Ją ze względu na to, że jest matką Jezusa, Chrystus, jak to przekazał z synoptyków wyłącznie Łukasz, może dokonać korekty tego błogosławieństwa, eksponując jako jego powód nie macierzyństwo Maryi, lecz słuchanie i zachowywanie, przestrzeganie słowa Bożego (Łk 11, 28). Tym samym jeszcze raz, choć w trochę inny sposób, nawiązuje ewangelista do treści ukazanej w logionie o prawdziwych krewnych (Łk 8, 21), podkreślając znaczenie zobowiązującego słuchania słowa Bożego. Bar-

słowo Boże i wypełniającą je jako Służebnica Pana (Łk 1, 45.48; 2, 19.51). Maryja od początku, jawi się na kartach ewangelii jako typ wierzącego, jako pierwsza uczennica Pana: „Prawdziwa wielkość Maryi polega raczej na Jej płodnej wierze niż na płodności Jej cudownego macierzyństwa”³³. Maryja należy już do wierzących, którzy słuchają słowa Bożego i idą za Jezusem³⁴.

Ponieważ na makaryzmie niewiasty opierała się formuła *Per Mariam ad Iesum*, bazująca na macierzyństwie Maryi, dlatego można powiedzieć, że formuła ta jest akceptowana przez Jezusa. Z odpowiedzi Jezusa danej kobiecie wynika, że preferuje On jednak formułę, która opiera się na słuchaniu i wypełnianiu słowa Bożego. Formuły te nie wykluczają się więc, lecz są komplementarne. Istnieje jednak między nimi istotna różnica. Cudowne macierzyństwo Maryi było Jej wyłącznym przywilejem. Nikt z ludzi nie może Jej w tym naśladować. Stąd formuła ta prowadziła niekiedy do nieporozumień. Drugą natomiast - słuchanie słowa Pana i wypełnianie, możemy wszyscy naśladować. Pierwsza formuła zakorzeniona jest w Bożych planach zbawienia, druga jest pozytywnym objawieniem Jezusa. On tę formułę zaproponował anonimowej kobiecie; można więc ją nazwać *Przez Jezusa do Maryi*. Jest to droga ewangeliczna. Pierwsza formuła oddziela Maryję od ludzi, usuwa Ją w sferę bóstwa (np. Pośredniczka do Ojca i Syna), druga formuła, Jezusowa, sprowadza Ją do wspólnoty wierzących jako szczególny nasz wzór³⁵. W trzecim tysiącleciu staje przed teologami wypracowanie duchowości maryjnej wychodząc od Jezusowego błogosławieństwa. Ponieważ w Maryi spełniają się w sposób doskonały obydwie błogosławieństwa, a mianowicie macierzyństwa i słuchania słowa Bożego, dlatego w Maryi realizuje się szczególna godność kobiety. Godności tej nie można redukować tylko do posłuszeństwa mężowi i do rodzenia dzieci; kobieta zdolna jest w sposób wolny odpo-

dzo istotne jest bowiem, aby człowiek dobrze uświadomił sobie, że nie liczą się dla królestwa niebieskiego żadne więzy krwi, żadne ziemskie powiązania. Liczy się tylko wiara powstała ze słuchania słowa Bożego, życie tym słowem na co dzień. W ten sposób Łukasz daje też wyraźne do zrozumienia mającym silne poczucie pokrewieństwa Żydom, że więzy krwi, łączące ich z Mesjaszem, bez zobowiązującego słuchania słowa Bożego nie mają żadnego znaczenia”

³³ Zob. G. R o s s é , dz. cyt., s. 444.

³⁴ „Il Gesù lucano - pisze J. A. Fitzmyer (dz. cyt., s. 70) - in tal modo amette che sua madre é degna di lode, non perché gli ha dato la vita fisica, ma perché anche lei, specialmente nel racconto lucano, ha imparato a capise le esigeneze del discepolato. E tra coloro che hano prestatato ascolto alla parola di Dio, vi hanno creduto e l'hanno messa in practica (8, 21)”

³⁵ Por. A. G e o r g e , dz.cyt., s. 457; J. K u d a s i e w i c z , *Teologia i duchowość dziewictwa Maryi w świetle Pisma Świętego*, w: *In Christo Redemptore. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Jerzego Misiurka*, red. J. M. Popławski, Lublin 2001, s. 162.

wiedzieć na szczególne powołanie i żyć w wierności Bożemu słowu (1 Tm 2, 15). Pobożność maryjna oparta na błogosławieństwie słuchania słowa Bożego pokazuje, że w stosunku do Bożego słowa wszyscy są równi. Słuchanie tego słowa wprowadza do rodziny Jezusa (Łk 8, 19-21). W rodzinie tej obecna jest także Maryja jako pierwsza i najdoskonalsza słuchaczka słowa Bożego. To do Niej odnoszą się słowa Jezusa o „tych, którzy wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc przez swą wytrwałość (Łk 8, 15)³⁶.

W konkluzji należy stwierdzić, że formuła *Przez Jezusa do Maryi* ma podstawy biblijne. Pismo św. również wskazuje, jak należy tę formułę rozumieć. Nie ma ona sensu pośrednictwa, tzn. nie można jej rozumieć w ten sposób, że Jezus jest pośrednikiem do Maryi a Maryja ogniwem łączącym nas z Bogiem. W świetle teologii biblijnej jest jeden pośrednik między ludźmi a Bogiem Jezus Chrystus, Wcielony Syn Boży (1 Tm 2, 5; por. Hbr 2, 6; 9, 15; 12, 24). Jako Bóg i człowiek w jednej osobie może w sposób doskonały pośredniczyć między Bogiem a ludźmi. Formuła *Przez Jezusa do Maryi* ma najpierw sens poznawczy; oznacza to, że poznając i kontemplując tajemnice życia Jezusa spotykamy z Nim Jego Matkę. Takie rozumienie formuły spotyka się w encyklice maryjnej *Redemptoris Mater* Jana Pawła II. Nie wyczerpuje to sensu formuły. Z testamentu Jezusa wynika, że formuła ta ma znaczenie głębsze. Przez Jezusa na krzyżu Maryja została objawiona jako duchowa matka Jana i wszystkich wierzących w Chrystusa. Przez Jezusa Maryja została dana umiłowanemu uczniowi za matkę; umiłowany uczeń przyjął Ją „do siebie” tj. do swego życia wiary, by móc na Jej wzór realizować się jako prawdziwy uczeń Pana. Przez Jezusa do Maryi szły niektóre postacie Nowego Testamentu: Mędrcy ze Wschodu, Symeon, anonimowa niewiasta ewangeliczna. Ta ostatnia słuchając Jezusa wypowiedziała błogosławieństwo (makaryzm) na cześć Jego Matki. Zasluguje Ona na chwałę z racji swego cudownego macierzyństwa. Jezus akceptuje to błogosławieństwo („Tak!”), ale wyżej stawia słuchanie słowa Bożego i wypełnianie go, jako źródło chwały Maryi. Mówiąc inaczej, Jezus formułę pierwszą (*przez Maryję*) uzupełnia formułą drugą (*przez Jezusa, przez Jego słowo*). Co więcej, tę drugą formułę zdecydowanie preferuje. Duchowość maryjna pierwszych dwóch tysiącleci opierała się głównie na formule *przez Maryję*. Zadaniem trzeciego tysiąclecia jest budowanie duchowości maryjnej *przez Jezusa, przez Jego słowo przez Ewangelię*. Punktem wyjścia tej duchowości musi być Jezus Chrystus (punkt alfa) i Jego święta Ewan-

³⁶ Por. F. Gryglewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Wstęp - przekład z oryginału, komentarz*, Poznań 1974, s. 399-404.

gelia. Musi się dokonać kopernikańska rewolucja w pobożności maryjnej, jeśli chcemy być równocześnie uczniami Jej Syna. Punktem centralnym tej rewolucji, niezmiennym, będzie Jezus Chrystus - Słońce Sprawiedliwości. A obok Niego Jego Matka - Jutrzenka świecąca blaskiem swego Boskiego Syna. Usuwanie Chrystusa z Jego centralnego miejsca grozi katastrofą teologiczną i kosmiczną. Nabożeństwo maryjne bez centralnego miejsca Jej Boskiego Syna jest niezgodne z Ewangelią i nauczaniem Kościoła. Jest herezją. Należy się wdzięczność Ojcu Świętemu, że przypomniał nam formułę *per Iesum*. Jezus, jedyny Zbawiciel świata, winien być punktem wyjścia pobożności maryjnej (alfa), punktem centralnym i punktem dojścia (omega).